

dziennik
czytelnicтво: 81148
powierzchnia: 776 cm²
AVE: 14748 zł



Każdy ma szczyt do

Janusz Świtaj kompletuje ekipę przed wyprawą na K2. Nie chodzi o szczyt w Himalajach, ale kopiec Kościuszki w Krakowie. Sparaliżowany od wielu lat mieszkaniec Jastrzębia zamierza zdobyć go wraz z innymi niepełnosprawnymi na wózkach

JUDYTA WATOŁA | GAZETA WYBORCZA

Sestem bardzo zaszczycony, że przypadła mi funkcja w tak wyjątkowym wydarzeniu - mówi „Gazecie” 36-letni Świtaj. Usłyszała o nim cała Polska, kiedy kilka lat temu zdesperowany prosił o eutanazję. Wołanie o śmierć było tak naprawdę wołaniem o pomoc. Odpowiedziała na nie **Anna Dymna** i jej **Fundacja „Mimo Wszystko”**. Pomogła zdobyć elektryczny wózek i po 15 latach wyjść z domu. - Na nowo mogłem poczuć wiatr na twarzy i popatrzeć na słońce. Znów zachciało mi się żyć. Odzyskałem nadzieję - wspomina Janusz. Teraz chciałby, żeby wyprawa na K2 przywróciła nadzieję innym: - Nie potrafimy się samodzielnie poruszać, jesteśmy w pełni zależni od innych osób, ale to nie znaczy, że w naszych chorych ciałach nie ma już życia ani ambicji. Chcemy żyć pełnią życia. Chcemy mieć nasze K2.

Prawdziwe K2 to drugi co do wysokości szczyt świata, a zarazem naj-



Janusz Świtaj chce wjechać na kopiec Kościuszki. Dzięki nowoczesnemu wózkowi i pomocy ludzi jest to możliwe

trudniejszy do zdobycia z 14 ośmiotysięczników. Wyprawiają się na niego najwybitniejsi himalaiści. Ktoś całkowicie sparaliżowany i oddychający za pomocą respiratora oczywiście nie mógłby się na taką górę wyprawić. Jednak prawdziwe K2 i to krakowskie, Świtaja, coś ze sobą łączy. To osoba Kingi Baronowskiej, zdobywczyni siedmiu ośmiotysięczników, która została ambasadorką wyprawy Świtaja. - Cieszę się, że mogę kibicować takim osobom jak Janusz, które mają odwagę walczyć. Dla mnie oni już są zwycięzcami. Dokładnie w tym samym czasie będę się wspinać na inny ośmiotysięcznik i całym sercem będę z uczestnikami wyprawy na „K2” - mówi Kinga, która właśnie wyjechała do Nepalu.

Kopiec Kościuszki ma 333 m n.p.m., a wysokość od podnóża do szczytu wynosi tylko 34,1 m. - Dla zdrowej osoby taka wysokość wydaje się czymś śmiesznym, ale dla kogoś, kto jest całkowicie sparaliżowany i zależny od

respiratora, jest to prawdziwe K2 - mówi Świtaj. Nie boi się jazdy pod górę. Nie będzie trenował. - Trening mam na co dzień, siadając na wózku. Czuję ten wózek jak własne ciało.

Zapewnia, że wyprawa będzie megabezpieczna, bo każdy jej niepełnosprawny uczestnik będzie miał asystentów. 12 maja na kopiec ruszą razem z nim 25-letni Paweł Szkutnicki z Krakowa i 33-letni Mariusz Haraśny z Wielkopolski. Paweł jest podobnie jak Janusz sparaliżowany i oddycha za pomocą respiratora. Jego rodzice sprzedali dom, by sfinansować rehabilitację. Teraz mieszkają w kawalerce. - Gdyby nie moi rodzice i ich determinacja, już dawno bym nie żył - mówi Paweł. Mariusz 14 lat temu złamał kręgosłup i porusza się na wózku elektrycznym.

Ekipa na K2 ma liczyć osiem osób (po jednej na każde tysiąc metrów wysokości prawdziwego K2), brakuje więc jeszcze pięciu. Świtaj czeka na



zdobycia



GRZEGORZ CELEJEWSKI

Ostatnie przygotowania przed wyjazdem z mieszkania

zgłoszenia. Mogą je nadsyłać osoby pełnoletnie, mieszkające w województwie małopolskim lub w województwach sąsiednich, posiadające orzeczenie o niepełnosprawności, poruszające się na wózku inwalidzkim. Potrzebna jest zgoda lekarza. Listy motywacyjne z opisem, dlaczego chce

się wziąć udział w wyprawie, można wysłać do 23 kwietnia na adres: **Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”**, ul. prof. S. Myczkowskiego 4, 30-198 Kraków, z dopiskiem „Wejdź z nami na K2”.

Listy w wersji elektronicznej należy przesłać na adres [\[wszystko.org\]\(http://wszystko.org\). W przypadku osób, które nie są w stanie samodzielnie pisać, list może w ich imieniu napisać członek rodziny lub opiekun prawny. Spośród nadesłanych listów jury z Januszem Świtajem w składzie wyłoni członków ekipy. Ogłoszenie wyników nastąpi 30 kwietnia. ●](mailto:fundacja@mimo-</p>
</div>
<div data-bbox=)